

Region informacje

Czujemy się tu jak w rodzinie

INICJATYWA. Derenczenie na Podhalu i Spiszu



FOT. RYSZARD M. REMISZEWSKI

Przedstawiciele delegacji derencskiej z gośćmi uroczystości w Białce Tatrzańskiej

Tradycyjnie, jak co roku, na odpust świętych apostołów Szymona i Judy Tadeusza na Podhalu i Spiszu przybyli potomkowie polskich osadników, którzy w XVIII wieku pozostali na ziemi węgierskiej i założyli polską wieś Derenk. Na czele ponadpięćdziesięcioosobowej delegacji przybyła Jolán Poros Andrásné – przewodnicząca Wojewódzkiego Samorządu województwa Borsod – Abaúj – Zemplén i Remiás István.

Na spotkaniu w Zakopanem, przygotowanym przez Krzysztofa Króla-Lęgowskiego – dyrektora Tatrzańskiej Agencji Rozwoju, Promocji i Kultury, starosta powiatu Andrzej Gąsienica-Makowski, witając derenczan powiedział, że cieszy się z podtrzymywania przez nich góralskiej tradycji i to, że cenią sobie pochodzenie z regionu pod Tatrami. Zachęcał do utrzymywania kontaktów w jeszcze szerszym zakresie ze wszystkimi miejscowościami powiatu tatrzańskiego, jak i poszukiwaniu sposobu koordynacji tej współpracy, również w pozyskiwaniu środków z programów unijnych, jak Lider+.

Na uroczystym spotkaniu w Białce Tatrzańskiej, przygotowanym przez Annę i Jó-

Z młodymi już nie ma kontaktu w języku polskim, ich asymilacja i tożsamościowy związek z węgierską ojczyzną, w której się urodzili, jest pierwszorzędną.

zefa Remiaszów z udziałem Edwarda Tybora – przewodniczącego Rady Powiatu, Tadeusza Piszczka – członka Rady i Zarządu Powiatu, Jana Budza – prezesa Związku Polskiego Spisza, a zarazem organizatora pobytu derenczan na Podhalu, obecna była m.in. Jadwiga Plucińska-Piksa z Krakowa, która kilka lat temu wraz z etnografem dr. Januszem Kamockim odkryła potomków z Podhala i Spiszu na ziemi węgierskiej.

Jan Budz, poproszony o podsumowanie dotychczasowych kontaktów z derenczanami powiedział: – *Dla mnie to jest cenne doświadczenie. Umożliwia poznanie*

swoich korzeni i dalekich krewnych z Podhala i Spiszu. Z drugiej strony ten kontakt obrazuje postępującą asymilację – z tymi starszymi można jeszcze dogadać się naszą polską góralską gwara. Z młodymi już nie ma kontaktu w języku polskim, ich asymilacja i tożsamościowy związek z węgierską ojczyzną, w której się urodzili, jest pierwszorzędną.

Derenczenie wzięli udział w odpustowej mszy świętej w kościele pw. świętych apostołów Szymona i Judy Tadeusza odprawionej przez proboszcza ks. Jana Byrskiego i ks. Mieczysława Szlągę. Po niej, tradycyjnie wędrując po cmentarzu białczańskim, ze wzruszeniem odnajdywali te same nazwiska, co znajdujące się na derenczańskim cmentarzu, świadczące o tym, skąd wywodzili się ich przodkowie. Wcześniej zwiedzili również Zamek „Dunajec” w Niedzicy i odbyli spacer statkiem po Zalewie Czorsztyńskim.

Jolán Poros Andrásné podczas spotkania w Białce Tatrzańskiej bardzo wzruszona powiedziała: – *Jesteśmy braćmi i przyjaciółmi, czujemy się tu jak w rodzinie.*

RYSZARD M. REMISZEWSKI

Trudne pytania o Watykan

ZAKOPANE. Ksiądz dr hab. Władysław Zarebczan, od dwudziestu lat pracujący w instytucjach watykańskich, był gościem restauracji „U Wnuka”. Tematem spotkania był „Watykan od kuchni” a poprowadził je redaktor Wojciech Mróz, zagraża góralska kapela Stanisława Pietrasa z Bukowiny Tatrzańskiej.

Jak wygląda sytuacja polskich księży po śmierci papieża Jana Pawła II, duchowni współpracujący ze Służbami Bezpieczeństwa i nagonka na księży w Stanach Zjednoczonych po tzw.

aferze pedofilskiej, to tylko niektóre z trudnych pytań, na które podczas spotkania odpowiadał ks. Władysław Zarebczan.

– *Ojciec Święty Jan Paweł II otwierał nam wszystkim w Watykanie drzwi. Dziś ta sytuacja zmieniła się radykalnie. Ważne stanowiska obejmują przede wszystkim Włosi – mówił ks. Zarebczan, który zwrócił także uwagę na różnicę kościoła w Polsce i Włoszech. – Kilka dni temu byłem w moim rodzinnym Gronkowie na Nabożeństwie Różańcowym. Kościół pełen ludzi. A w mojej parafii we Włoszech,*

gdzie jestem proboszczem, cztery osoby i ja. A religia ta sama.

Ksiądz Władysław Zarebczan jest organizatorem dorocznych Podhalańskich Relekcji organizowanymi w Rzymie. Obecnie pracuje w watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Na swoim koncie ma także pracę redaktora w Radiu Watykańskim, stałą współpracę z Instytutem Biografistyki Polonijnej w Paryżu. Jest autorem kilku książek. Patronat prasowy nad spotkaniem sprawował „Dziennik Polski”. **(GAB)**

Krótko

ZAKOPANE

Pamiętajmy o numerach

Zakopiański magistrat przypomina właścicielom nieruchomości o obowiązku umieszczenia w miejscu widocznym na budynku lub na ogrodzeniu przy bramie tabliczki z nazwą ulicy i nadanym numerem porządkowym. W przypadku nadania nowego numeru tabliczka taka powinna znaleźć się na swoim miejscu w terminie do dwóch tygodni od dnia otrzymania zawiadomienia o nadaniu numeru. Tabliczki z numerami porządkowymi umieszczone na budynkach powinny być od zmroku do świtu oświetlone oraz utrzymywane w należytym stanie.

Jak przestrzegają urzędnicy za niedopełnienie powyższych obowiązków może grozić kara grzywny. **(LK)**

NOWY TARG

Oplata za bursę

Powiatowi radni ustalili uchwałą wysokość opłaty za zakwaterowanie w Bursie Szkolnictwa Ponadgimnazjalnego przy ul. Bolesława Występliwego w Nowym Targu. Będzie ona wynosić 80 zł i jest wyliczana na podstawie analizy miesięcznych kosztów utrzymania jednego miejsca w tym obiekcie. Nie mogą jej natomiast obciążać koszty wynagrodzeń pracowników i pochodnych od tych wynagrodzeń. Ponieważ odpłatność ma być połową kosztów jednego miejsca, a analiza za pierwsze półrocze wykazała, że koszt ten wyniósł 160 zł – wyliczono ją na 80 zł miesięcznie. Jest to i tak jedna z najtańszych form zakwaterowania w mieście dla sporej rzeszy uczniów różnych placówek. **(ASZ)**

ZAKOPANE

Burmistrz chce więcej sesji

Władze Zakopanego zastanawiają się nad przeprowadzeniem dwóch sesji Rady Miasta miesięcznie zamiast dotychczasowej jednej. Powodem jest przeładowanie ich programów. – Październikowa sesja ma blisko 40 punktów, poprzednia miała ponad 40 – mówi Janusz Majcher, burmistrz Zakopanego – Będę dążył do tego, żeby robić dwie sesje – poza zwykłą pod koniec miesiąca, drugą zwoływaną na wniosek burmistrza. Pewnie skorzystam z tej możliwości jeszcze do końca roku, ze względu na ilość uchwał dotyczących zaciągania zobowiązań. **(LK)**

SZCZAWNICA

Parkingi do wynajęcia

Trzy spore parkingi o 60 do 100 samochodów są do wynajęcia na terenie gminy. Pierwszy z nich jest zlokalizowany przy wjeździe do uzdrowiska, drugi tuż przy końcu ulicy przystani flisackiej, a trzeci w Jaworkach przed wawozem Homole. Przetarg został niedawno ogłoszony przez gminę. Każdą z nieruchomości będzie można wynająć na dwa lata. **(BES)**



Stragany nie podobają się zarówno władzom polskim, jak i słowackim

Stare stragany muszą zniknąć

JABŁONKA. Nieestetyczne stragany z drewna i metalu nadal szpecą ok. 4 ha terenu, na których w każdą środę odbywają się jarmarki. Nie podobają się one zarówno władzom polskim, jak i słowackim – są bowiem zlokalizowane tuż przy drodze międzynarodowej wiodącej w kierunku byłego przejścia granicznego w Chyżnem.

– *W ubiegłym roku na części terenów należących do Urbaru stanęły nowe estetyczne stragany, dwa zbudowały też osoby prywatne. Wciąż jednak wiele jest tych, które nie wyglądają najlepiej – przyznaje wójt Antoni Karlak. Wyjaśnia, że to dlatego planuje na początku kolejnego roku*

zorganizować w tej sprawie spotkanie z właścicielami terenów, tak aby postarali się o ujednoczenie formy stojących na nich straganów oraz zadbać o ład i porządek. – *Na nas naciski w tej sprawie robią wojewodowie kraju żylińskiego i małopolski oraz wojewódzki inspektorat inspekcji handlowej, domagając się, aby ten teren wyglądał schludnie i porządnie – mówi wójt Antoni Karlak.*

Jarmarków na terenie Jabłonki nie może bowiem zabraknąć, wpisały się one w dzieje wioski przecież już przed kilkuset laty. – *Przyjeżdża na nie bardzo dużo Słowaków, a handlują u nas nawet ludzie z Gorlic i Łodzi – podkreśla wójt. (BES)*

Śladem naszych publikacji

Czytając artykuł pt. „Cień Paryskiego”, dopatrzyłem się dwóch istotnych dla mnie błędów. Napisano:

„Kilka kroków obok niej jest grób Zofii i Witolda Paryskich, ładnie urządzone przez Tatrzański Park Narodowy”. Otóż grób Państwa Paryskich nie został urządzone przez Tatrzański Park Narodowy, a przez pana Andrzeja Stawiszynskiego oraz jego rodzinę, według projektu artysty rzeźbiarza Antoniego Grabowskiego, pedagoga w Zespole Szkół Plastycznych im A. Kenara w Zakopanem. Drugi błąd, jaki znalazł się w artykule, dotyczy pierwszego męża Pani Zofii Radwańskiej-Paryskiej, cyt.: „W 1930 roku na ścieżce turystycznej z Morskiego Oka na Rysy poznał starszą o osiem lat botaniczkę – Zofię Radwańską, żonę przyrodnika Witolda Kuleszy, która pasjonowała się taternictwem od 1923 r. Niebawem i ona dołączyła do grona uczestników wspólnych wypraw. Po śmierci pierwszego męża, w 1940 roku Zofia wyszła za mąż za Paryskiego...”.

Pierwszym mężem Pani Zofii był nie Witold, a Zdzisław Kulesza, a kiedy Państwo Paryscy brali ślub, Zdzisław żył. W tekście napisano również: „Niespełna miesiąc temu niemal niezauważona minęła setna rocznica urodzin autora Encyklopedii tatrzańskiej i wielotomowego przewodnika taternickiego. (...) A i dzisiejsze środowisko turystyczne powoli zapomina o człowieku, któ-

rego jeszcze kilkanaście lat temu bez mrugnięcia okiem wszyscy nazwali mistrzem”. Skąd wiadomo, kto pamięta, a kto nie? Uważam, że zasypywanie grobu okolicznościami i robienie szumu wokół „mistrza” tylko w momencie rocznic z nim związanych wcale nie świadczy o pamięci – nie zamierzam tu nikogo bronić. Dla mnie zawsze był mistrzem w tym, co robił. Lepiej jednak co jakiś czas przyjść na grób i pomodlić się za dusze, niż odwiedzać groby tylko przy okazji uroczystości, obchodzonych hucznie, lecz tylko na pokaz. Uważam, że wszyscy, którzy darzyli Pana Paryskiego szacunkiem, będą zawsze o nim pamiętać i będą wspominać, jakim człowiekiem był – a był wyjątkowy. Cieszę się, że go poznałem i mogłem codziennie przebywać w jego towarzystwie. Ci, którzy przypominają sobie o nim tylko podczas kolejnych rocznic, niech lepiej zapomną! Zapraszam do Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej im. Zofii Radwańskiej-Paryskiej i Witolda H. Paryskiego w Tatrzańskim Parku Narodowym. Tu pamięć o tych wybitnych ludziach nie zginie, a każdy, kto się u nas pojawi, na pewno wychodząc z naszej biblioteki, będzie wiedział, czym się zajmowali i jak żyli ludzie, dla których tatrzańska przyroda była Pasją, Pracą i Życiem! Z wyrazami szacunku,

PATRYK STAWISZYŃSKI
Tatrzański Park Narodowy